Nr. 95 (3667) Warszawa PONIEDZIAŁEK 8 Kwietnia 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ZYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Sytuacja polityczna we Francji

We Francji panują już dość dawno nastroje przesileniowe.

Po rozpadnięciu się **„Jedności Narodowej“**, na której opierał się gabinet **Poincaré — Heriot**, 11 listopada roku ub. przyszedł do władzy 5-ty gabinet **Poincarégo**, tym razem prawicowy.

Opiera się on na reakcyjnej, prawicowo - centrowej większości Izby, zwanej popularnie **Blokiem narodowym**. Sytuacja **Poincarégo** jest o tyle niemiłą, że nie ma on dostatecznej podstawy polityczno - społecznej w kraju. Podczas gdy **w parlamencie istnieje większość reakcyjna, w kraju jest większość lewicowa**. Na tem właśnie polega paradoksalność obecnej sytuacji politycznej we Francji.

Przyczyna tego dziwacznego stanu rzeczy tkwi w tem, że podczas ostatnich wyborów do parlamentu (kwiecień 1928) **komuniści** swoją zdradziecką taktyką — utrzymali oni w 2-im głosowaniu swych kandydatów nawet w tych okręgach, w których nie mieli absolutnie żadnych szans przejścia — doprowadzili do tego, że w 47 okręgach zamiast kandydata lewicy wybrany został reakcjonista. W ten sposób komuniści „przepchnęli“ do Izby Deputowanych 47 reakcjonistów. **Te 47 mandatów zadecydowało o układzie sił w obecnej Izbie**: ma ona, dzięki komunistom, reakcyjną większość.

Na tej to większości, sięgającej od konserwatystów — monarchistów poprzez klerykałów Ludwika **Mari**, aż do „centrum“ w stylu **Tardieu i Loucheur'a**: krótko mówiąc, na **Bloku narodowym**, — opiera się od 4½ miesiąca Rząd **Poincarégo**.

Rząd ten miał być prowizorycznym. **Poincaré** czuł się podobno niedobrze w towarzystwie klerykałów i faszystów. Wolałby on niewątpliwie rządzić z umiarkowaną częścią radykałów (**Herriot, Sarraut** i t. d.), niż z kleryko - faszystami z pod znaku **Marin'a i Taittingera**.

Gabinet ten miał właściwie załatwić dwie sprawy: **przeprowadzić przez parlament budżet na rok 1929** oraz **rokowania reparacyjne z Niemcami**. Dołączyła się do nich 3-cia kwestja, a mianowicie **sprawa kongregacji** (zakonów) misjonarskich. **Poincaré**, korzystając z tego, że w Paryżu obraduje ważna konferencja międzynarodowa, „sterroryzował“, chwiejące się centrum Izby, które nie zbyt chętnym okiem patrzało na ustawę o kongregacjach, i zmusił je do głosowania za ustawą, gdyż groził, że w przeciwnym razie poda się do dymisji, co byłoby w obecnej chwili niepożądane ze względu na toczące się rokowania reparacyjne z Niemcami...

W ten sposób **Poincaré** „wymusił“ od parlamentu, a raczej od chwiejnych jego żywiołów, ustawę o kongregacjach, która ma na celu uznanie oraz finansowanie przez państwo kilku zakonów duchownych, co stanowi pierwszy wyłom w „świeckiem“ ustawodawstwie...

Po załatwieniu sprawy budżetu oraz kongregacji, w chwili, gdy konferencja reparacyjna zbliża się ku końcowi, staje się znów aktualną kwestja rekonstrukcji gabinetu.

Radykali chcieliby wrócić do Rządu. **Ponieważ nie chcą oni współpracować z klerykałami** (grupa **Marin'a**), Rząd „koncentracji republikańskiej“: radykali i centrum z pod znaku **Poincarégo**, — byłby zależny **od socjalistów**. Istnienie takiego gabinetu byłoby możliwe tylko w tym wypadku, gdyby socjaliści zachowali w stosunku do niego życzliwą neutralność.

Ale socjaliści chcieli oczywiście wiedzieć, jaki będzie ewentualny **program** tych panów, gdyż tylko w tym wypadku mogliby zająć stanosko w tej sprawie: pozytywne lub negatywne. Wybitni politycy radykalni, jak np. **Daladier**, prezes partji, lub **Montigny**, przywódca „młodych“, zaczęli szkicować ten program, w nadziei, że coś z tego będzie...

Tymczasem w Dijon zebrał się kongres **„Aljansu Demokratycznego“**: stronnictwa, stanowiącego to „centrum“, z którem chcą współpracować — na pewnych warunkach — radykali; stronnictwa, tworzącego lewe skrzydło Bloku narodowego; stronnictwa, którego duszą jest **Poincaré**.

Kongres **„Aljansu“** wykazał, że w partji tej istnieją ostre sprzeczności. Prawe jej skrzydło, pod wodzą Pawła **Reynaud**, ciągnie na prawo, ku grupie **Marin'a**, i nie chce słyszeć o żadnej współpracy nietylko z socjalistami, lecz i z tymi, którzy zamierzają współpracować z nimi: jawnie lub tajnie...

Lewe zaś skrzydło **„Aljansu“**, pod wodzą Piotra Stefana **Flandin**, wiceprezesa Izby Deputowanych, oraz b. ministra **Le Trocquer'a**, biorąc pod uwagę panujące we Francji nastroje, poszłoby — pod pewnemi warunkami — na współpracę z radykałami w ramach koncentracji republikańskie,j bez prawicowej grupy **Marin'a**, co — wskutek panującego w obecnej Izbie układu sił — wymagałoby życzliwej neutralności socjalistów.

Ostatecznie, narazie wzięła górę prawica. Kongres uchwalił rezolucję, przedłożoną przez b. ministra Leona **Bérard'a**, która odżegnywa się w kategoryczny sposób od jakiejkolwiek współpracy z „rewolucjonistami“ (to zn. socjalistami) oraz ich sojusznikami (lewymi radykałami). Wobec tej uchwały sprawa utworzenia Rządu koncentracyjnego znalazła się na mieliźnie.

Chwilowo zwyciężył p. **Reynaud**, niewiadomo czy na długo. O tem, jak ostre sprzeczności panują w obozie „Aljansu“, świadczy fakt, że podczas bankietu pożegnalnego doszło do awantury: zwolennicy p. **Reynaud** nie dali mówić panu **Le Trocquer**. Omal nie doszło do bójki...

Reynaud dąży do tego, aby obecna reakcyjna większość Izby Deputowanych — **Blok narodowy** — trwała i rządziła nadal. Powiedział on na jednem z posiedzeń Izby, że większość ta powinna trwać aż do 1932 roku, to znaczy do końca kadencji. Ponieważ **Poincaré** zamierza po zakończeniu konferencji reperacyjnej podać się do dymisji — uchodzi to za rzecz prawie pewną, — więc p. **Reynaud** szykuje już jego następcę; miałby nim zostać Andrzej **Tardieu**, obecny minister spraw wewnętrznych...

Takie są plany i zamiary p. Pawła **Reynaud**. Mogą one napotkać na jeden poważny szkopuł. Za kilka tygodni, w maju, odbędą się we Francji wybory municypalne. Jeżeli potwierdzą one wynik zeszłorocznych wyborów parlamentarnych, to znaczy: **jeżeli kraj ponownie wypowie się „na lewo“**, — to p. **Reynaud** będzie musiał spuścić z tonu... Nie do pomyślenia jest bowiem, aby krajem rządziła prawica, — która przypadkowo osiągnęła większość w parlamencie dzięki sukursowi komunistów, — podczas gdy w kraju ma większość lewica.

We Francji wynik tych wyborów oczekiwany jest z wielkiem zaciekawieniem. A sytuacja polityczna jest tymczasem bardzo naprężona.

Balbo.

C. K. W.

Posiedzenie plenarne C. K. W. P. P. S. odbędzie się we środę, dn. 10 kwietnia, o g. 5 pp. w lokalu Z.P.P.S. w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

UMORZENIE DOCHODZENIA PRZECIWKO APANASIEWICZOWI.

Na wniosek sędziego śledczego, prokurator Sądu Okręgowego w Nowogródku, Chodecki, wystąpił do prokuratury o umorzenie dochodzenia w sprawie **Apanasiewicza**, sprawcy mordu w Baranowiczach, z powodu zgonu przestępcy. Śledztwo przeciw Katarzynie **Wienerównie**, oskarżonej o współudział w przygotowaniu, ma być nadal prowadzone i będzie ona odpowiadać przed sądem polskim. Rodzina zamordowanego policjanta Żelazkowskiego zgłosiła za pośrednictwem obrońcy wniosek o zabezpieczenie roszczenia cywilnego na masie spadkowej Rpanasiewicza, z tego powodu zatrzymane mają być nadal do dyspozycji władz sądowych bagaże Apanasiewicza.

PRZEJAZD P. LITWINOWA PRZEZ WARSZAWĘ

Wczoraj po południu pociągiem moskiewskim przybył do Warszawy zastępca komisarza ludowego Spraw Zagranicznych Z. S. R. R., p. Maksim **Litwinow**, w towarzystwie małżonki i zastępcy szefa protokułu komisarjatu ludowego Spraw Zagranicznych, p. Sokolina. P. Litwinowa oczekiwali na dworcu poseł polski przy rządzie Z. S. R. R., p. min. **Patek**, dyrektor protokułu M. S. Z., p. Karol **Romer** i radca ministerjalny, dr. Tadeusz **Jankowski** z wydziału wschodniego M. S. Z. oraz poselstwo sowieckie w Warszawie w pełnym składzie z p. posłem **Bogomołowym** na czele. Po przybyciu pociągu p. Litwinow wraz z towarzyszącemi mu osobami przeszedł do salonu recepcyjnego, gdzie zabawił około godziny. O godz. 19,25 p. Litwinow wraz z małżonką i p. Sokolinem odjechał pociągiem wiedeńskim do Genewy, żegnany przez te same osoby, które go oczekiwały. P. poseł Bogomołow odprowadził p. Litwinowa aż do Koluszek.

PIERWSZY PROCES NA TLE OSTATNICH POJEDYNKÓW

Zakończone zostało śledztwo w sprawie tragicznego pojedynku literata Strumph - Wojtkiewicza z dyr. Zawadzkim. Akt oskarżenia został już doręczony Strumph-Wojtkiewiczowi. Pierwszy proces na tle ostatnich pojedynków odbędzie się w maju w Sądzie Okręgowym.

PROCES P. GORCZYNSKIEJ

Wczoraj o godz. 11 rano, w lokalu Związku Artystów Scen Polskich (Al. Jerozolimskie 39) rozpoczął się sąd koleżeński Z. A. S. P. nad p. **Gorczyńską**.

Przewodnictwo objął reżyser teatru Polskiego p. **Borowski**, oskarża referent dyscyplinarny Z. A. S. P. **Aleksander Zelwerowicz**. Obrony podjął się adw. Mieczysław Goldstein.

Sąd przesłuchał w dniu wczorajszym świadków i do późnej nocy nie ukończył jeszcze prac swoich.

POROZUMIENIE FRANCUSKO-WŁOSKIE

Paryż, 7 kwietnia. (PAT.). „Excelsior“ pisze, że rząd francuski gotów jest przystąpić w sposób przyjazny do uregulowania z rządem włoskim wszelkich spraw, niezałatwionych dotychczas, musi jednak bronić interesów swoich dominjów afrykańskich. Kwestja jeziora Czad i sprawa mandatu francuskiego w Syrji nie będą — jak oświadcza dziennik — w żadnym razie przedmiotem rokowań. Rząd francuski jest jednak gotów potraktować w sposób jaknajbardziej przyjacielski sprawę zmian w modus vivendi handlowem obu państw, tembardziej, że handel włoski zawsze cieszył się we Francji jaknajwiększemi ułatwieniami.

PRZESILENIE RZĄDOWE

Wczoraj w 31-ym dniu przesilenia rządowego sprawa utworzenia nowego Rządu nie posunęła się naprzód.

Wpłynęła na to nieobecność w War- który — jak to już zaznaczyliśmy — której — jak to już zaznaczyliśmy — wyjechał na kilka dni do Spały.

W godzinach popołudniowych przybył wczoraj do gmachu Gener. Inspektoratu Armji Premjer **Bartel**, gdzie odbył dłuższą konferencję z Marsz. Piłsudskim.

Wśród kandydatów na ministrów w przyszłym gabinecie wymieniają nazwisko posła Marjana **Kościałkowskiego**, który ma podobno otrzymać tekę Poczt i Telegrafów.

ZNOWU KATASTROFA NA KOPALNI

Katowice, 7 kwietnia. (PAT.). W sobotę wieczorem na kopalni Hildebrand w Nowej Wsi w głębokości 600 mtr. pod ziemią zawalił się ganek wraz z filarem, zasypując sztygara i 5 górników. W wyniku natychmiast wszczętej akcji ratowniczej, udało się w sobotę w nocy wydobyć górnika Klecha i w niedzielę w południe dwuch górników, mianowicie: Piksę i Wawrzyna. Jeden z niewydobytych dotychczas górników daje znaki życia, wołając rozpaczliwie o ratunek. Energiczna akcja ratownicza celem wydobycia sztygara Szymanowskiego oraz górników Marcioka i Diwisza trwa w dalszym ciągu.

POWSTANCY MEKSYKANSCY NA TERYTORJUM STAN. ZJEDNOCZONYCH

Wiedeń, 7 kwietnia. (PAT.). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że na terytorjum amerykańskiem, w pobliżu miasta granicznego Naco, przyszło do bitwy pomiędzy amerykańskimi żołnierzami granicznymi a powstańcami meksykańskimi, którzy chcieli przejść granicę amerykańską. W przebiegu walki zabity został jeden żołnierz amerykański. Wiadomość ta wywołała w Waszyngtonie wielkie oburzenie. Na pomoc amerykańskiej straży granicznej wysłano samoloty.

TWORZENIE WIĘKSZOSCI PARLAMENTARNEJ

Wiedeń, 7 kwietnia. (PAT.). Wczorajsza konferencja pomiędzy przedstawicielami partji chrześcijańsko-społecznej a socjal - demokratycznej trwała 3½ godziny. Jak donoszą dzienniki dzisiejsze, omówiono na niej cały program prac parlamentarnych. Po obu stronach dała się zauważyć gotowość do porozumienia. Następna konferencja odbyć się ma we wtorek.

Wiedeń, 7 kwietnia. (AW.). Stan rokowań w sprawie utworzenia nowego gabinetu, które toczą się pomiędzy chrześcijańsko - społecznymi a socjalistami, jest w dalszym ciągu korzystny. Koła polityczne spodziewają się napewna, że nominacja nowego gabinetu nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia.

I W NIEMCZECH SKRESLAJĄ BUDŻETY

Berlin, 7 kwietnia. (PAT.). Gabinet Rzeszy, który przez długi czas nie zbierał się ze względu na chorobę kanclerza, dzisiaj, w niedzielę, odbył pierwsze po Wielkiejnocy posiedzenie pod przewodnictwem kanclerza, który powrócił już do zdrowia. Na posiedzeniu tem gabinet rozważał propozycje skreśleń budżetowych, opracowane przez rzeczoznawców finansowych 5-ciu frakcji prorządowych. Po dokładnem zbadaniu tych propozycji gabinet postanowił ze względu na konieczności ogólno-polityczne, a przedewszystkiem ze względu na konieczność szybkiego załatwienia etatów, zaniechać zastrzeżeń i propozycje te zaakceptować.

SPRAWY MNIEJSZOSCI NARODOWEJ NA G. SLĄSKU

Paryż, 7 kwietnia. (PAT.). Zakończone zostały, trwające tu od 25 marca, narady polsko - niemieckie w kwestji zastosowania konwencji polsko - niemieckiej z 15 maja 1922 r. w sprawie skarg mniejszości narodowych na Górnym Śląsku oraz kwestji wpisów do szkół mniejszościowych. Obradom przewodniczył ambasador japoński, p. Adatci. W obradach brali udział przewodniczący komisji mieszanej górnośląskiej Calonder oraz członkowie Sekretarjatu Ligi Narodów. Polskę reprezentował min. Sokal, jako główny delegat oraz min. Kajetan Morawski i radca Gwiazdowski. Ze strony niemieckiej występowali delegat rządu Rzeszy Noebel, baron von Grunau i p. van Husen, który wraz z ministrem Morawskim należy do członków komisji mieszanej górnośląskiej. Delegaci Sokal i Noebel doszli do porozumienia w kwestji praktycznego unormowania procedury przed urzędami mniejszościowemi i przewodniczącym komisji mieszanej oraz procedury, dotyczącej podań, skierowanych bezpośrednio do Rady Ligi Narodów na mocy art. 147 konwencji genewskiej. Konferencja uznała za stosowne odroczyć sprawę wpisów do szkół mniejszościowych do chwili ponownego zbadania jej przez oba rządy. Referent spraw mniejszościowych p. Adatci, zakomunikuje Radzie Ligi na sesji czerwcowej rezultaty, osiągnięte przez konferencję paryską.

USPOKOJENIE W CHINACH.

Szanghaj, 7 kwietnia. (PAT.). Panuje tu pogląd, że sukcesy Czang-Kai-Szeka stanowią zakończenie kryzysu wewnętrznego i doprowadzą do uspokojenia w Chinach Środkowych. Uspokojenie polityczne pozwoli również na uspokojenie i rozwój w sprawach finansowych. Wbrew przewidywaniom, kryzys doprowadził w ostatecznym rezultacie do konsolidacji rządu nankińskiego, co pozwala przypuszczać, że nastąpi teraz okres spokoju i rekonstrukcji.

RADJOSTACJA ROBOTNICZA

W Chicago uruchomiono w tych dniach stację nadawczą WCFL. Stacja należy do grupy systemu radjofonicznego National Broadcasting Company w Chicago i nadaje programy BC. Bardzo interesującym szczegółem, związanym z uruchomieniem tej stacji jest, że kierownictwo jej spoczywa w rękach organizacji robotniczych Chicago Federation of Labour. Oczywiście w programach stacji przeważają tematy, związane z ruchem robotniczym. Stacja czerpie wpływy z opłat tysięcy członków federacji robotniczej. Dodać należy, że uruchomienie tej stacji i jej dotychczasowa działalność okazały się bardzo celowe i pożądane dla interesów ruchu robotniczego.

KONFERENCJA EKSPERTOW ROBOTNICZYCH
W SPRAWIE MIĘDZYNARODOWEGO UREGULOWANIA STOSUNKOW WĘGLOWYCH

Zagadnienie porozumienia węglowego w skali międzynarodowej stało się w ostatnich latach zagadnieniem palącem, skutkiem przeżywanego przez światowy przemysł węglowy kryzysu. Najwięksi producenci węgla w Europie jak Anglja, Niemcy, Polska, Francja bardzo znaczną część swojego wydobycia węgla wysyłają na rynki zagraniczne. O ten eksport między państwami wysyłającymi węgiel rozwija się ostra walka, która przybrała już od lat formę kosztownego dumpingu.

Nadmiar węgla odczuwa przemysł węglowy od pierwszych lat po wojnie. Wynika to przedewszystkiem z przyczyn natury czysto powojennej sytuacji gospodarczej. Wstrząśnienia, jakie wywołała wojna w organizmach gospodarczych wszystkich państw europejskich, spowodowało ograniczenie konsumcji węgla przez przemysł i przez ludność. Ponadto rozwijający się proces racjonalizacji produkcji skłonił wszystkich odbiorców węgla na cele przemysłowe do daleko idących oszczędności.

Ten stan rzeczy sprawił, że w latach powojennych wydobycie węgla w bardzo znacznej mierze spadło, dopiero w r. 1927 dochodząc do wydobycia węgla wyższego niż w r. 1913 (w r. 1913 — 1.249.896.000 tonn, w r. 1927 — tonn 1.319.550.000).

Mając do czynienia z różnolitemi trudnościami w zakresie gospodarki węglowej, państwa eksportujące węgiel, jak to powiedzieliśmy wyżej, podjęły olbrzymie wysiłki dla ochrony [illegible] do pomocy dla eksportu pod najrozmaitszemi postaciami. Tak Anglja w ciągu szeregu lat udzielała subsydjów pieniężnych przemysłowcom węglowym, z pieniędzy zdobywanych przez państwo drogą podatków i t. p. Równocześnie państwa, korzystające z cudzego węgla, nie posiadające własnych zagłębi, skwapliwie korzystały z wojny pomiędzy eksporterami węgla, osiągając w ten sposób coraz niższe ceny.

Wreszcie szereg państw produkujących węgiel w zbyt małych dla siebie ilościach i korzystających jednocześnie z węgla cudzego dla celów przemysłowych — podjął bardzo daleko idące kroki, zdążające przedewszystkiem do uprzywilejowania własnych kopalń węgla i skłonienie ich w ten sposób do rozwoju, z drugiej zaś strony — poczynił szereg trudności przy sprowadzaniu węgla obcego.

Walka o rynki zbytu pomiędzy państwami produkującemi węgiel, doprowadziła do takich zjawisk jak np., iż Belgja musi w chwili obecnej walczyć w sposób bardzo ostry z konkurencją węgla francuskiego, Niemcy odczuwają konkurencję węgla angielskiego, jakkolwiek są państwami węgla cudzego nie potrzebującemi i t. p.

Dążność do zdobycia rynków obcych, jak to powiedzieliśmy poprzednio, skłoniła państwa wojujące ze sobą o eksport do polityki dumpingowej w zakresie cen. Znaną jest rzeczą, iż Anglja od szeregu lat sprzedaje nazewnątrz swój węgiel ze stratami. Inne państwa na rynkach, na których spotykają się z konkurencją cudzą, również ceny obniżyły do poziomu niezwykle niskiego, bądź też nawet sprzedają je ze stratami. Jednocześnie usiłują pokryć wynikające stąd trudności przez utrzymanie na możliwie wysokim poziomie cen węgla na rynku wewnętrznym.

Ten stan rzeczy skłonił w ostatnich latach państwa eksportujące węgiel do wywierania wielkiego nacisku na obniżenie kosztów produkcji drogą zmniejszenia płac i świadczeń dla robotników. Wprawdzie obniżenie płac i przedłużenie czasu pracy nie dało pożądanych rezultatów np. przemysłowi angielskiemu, który mimo bardzo daleko idącego pogorszenia warunków płacy i pracy nadal z wielkim wysiłkiem i ze stratami produkcję utrzymuje na poziomie o kilkanaście procent niższym od produkcji przedwojennej. Nie zmienia to jednak postaci rzeczy i nie osłabia ataków przedsiębiorców w kierunku pogarszania stanu posiadania robotników.

Podobnie mają się rzeczy i w innych krajach. Każde żądanie podwyżkowe, każda akcja zarobkowa górników powoduje niezwłocznie utyskiwania na „zbyt wysokie płace i świadczenia", na zbyt rzekomo niski czas pracy, na zbyt wysokie koszty produkcji i t. p.

Obok robotników jednak cierpi poważnie na skutkach tego stanu rzeczy konsument, jako taki. Wysoka cena węgla ma wpływ na rozwój przemysłu wszystkich krajów, a co zatem idzie na wysokość cen wytwarzanych towarów, na rozmiary konsumcji i t. d.

Polska należy do krajów wybitnie w eksporcie węgla zaangażowanych. Ostatnio, w r. 1928 ponad 36% stanowi eksport węgla w ogólnym zbycie przemysłu węglowego polskiego. Część z tego eksportu idzie do krajów centralnej Europy. Bardzo znaczna jednak ilość węgla idzie na rynki północne i inne rynki, gdzei napotyka na ostrą konkurencję węgla angielskiego i węgla innych krajów. Eksport węgla polskiego w stosunku do całego wydobycia i zbytu jest znacznie wyższy od eksportu węgla angielskiego i innych krajów. To też kwestja porozumienia węglowego w bardzo żywy sposób Polskę obchodzi.

Jak to powiedzieliśmy wyżej robotnicy i konsumenci za stan walki konkurencyjnej muszą ponosić walki tej konsekwencje.

Robotnicy zorganizowani w Międzynarodówce Górniczej z siedzibą w Brukseli oddawna zastanawiali się nad sprawą położenia kresu nieznośnej w swoich skutkach walce pomiędzy przemysłowcami węglowymi. Jeszcze około r. 1922 Międzynarodówka domagała się międzynarodowego porozumienia w sprawie rozdziału rynków zbytu i rozdziału węgla przez Ligę Narodów. Te żądania Międzynarodówki zostały jednak przez czynniki właściwe zlekceważone. Ostatnio sprawa w całej ostrości stanęła ponownie na porządku dziennym.

Rozwój wypadków po r. 1926 i nieznalezienie lekarstwa dla uzdrowienia stosunków w pogorszeniu warunków pracy robotników w Anglji, — dla angielskiego przemysłu skłoniło wreszcie przemysłowców państw zainteresowanych, a przez nich Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów do wejścia na drogę rozważań jak należy kryzys węglowy rozwikłać.

Trwający wciąż kryzys węglowy i brak widoków na polepszenie się międzynarodowej sytuacji w tym zakresie w czasie najbliższym — oraz ponawianie ustawicznie żądania Międzynarodówki o międzynarodowe uregulowanie stosunków, skłoniły wreszcie Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów do poważnego zainteresowania się tą sprawą.

Wreszcie w styczniu r. b. odbyła się w Genewie konferencja specjalnie wyznaczonego Komitetu z łona Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów z ekspertami 11-tu państw, najbardziej w sprawach węglowych zainteresowanych, a więc: Anglji, Niemiec, Francji, Włoch, Polski, Holandji, Hiszpanji, Austrji, Szwecji, Belgji, powołanymi z pośród osób znających stosunki węglowe swoich krajów, z łona przemysłowców. Z ramienia Polski obecny był na konferencji generalny Dyrektor Robura, Dr. Falter.

W końcu lutego r. b. odbyła się podobbna konferencja na identyczne tematy z reprezentantami 9-ciu państw zainteresowanych sprawami węglowemi, gdyż Szwecja i Włochy udziału w niej odmówiły, z ekspertami powołanymi z łona organizacji robotniczych. Polskę reprezentowali tow. tow. Zdanowski i Stańczyk.

Jak to stwierdził jeden z uczestników konferencji z ekspertami z łona przemysłowców w „Przemyśle i Handlu" do konkretnego porozumienia między tymi ekspertami nie doszło, jakkolwiek przedstwiciele największych państw producentów węgla wyraźnie postawili tezę o zniesieniu wszelkich ograniczeń w obrocie węglem, która to teza znalazła poparcie wszystkich innych. Ponadto wyraźnie zupełnie wypowiedzieli się eksperci przemysłowców za porozumieniem międzynarodowem w sprawach węglowych, jednak zastrzegając, „że musi ono nastąpić między samymi zainteresowanymi, możliwie bez ingerencji rządów układających się stron".

Konferencja z ekspertami robotniczymi dała wyniki pozytywne, albowiem wszyscy eksperci obecni na konferencji wypowiedzieli się w interesie robotników i konsumentów **na rzecz międzynarodowego porozumienia węglowego.** Przyczem **wyraźnie opowiedzieli się za udziałem w przyszłej instytucji, która będzie regulować stosunki węglowe: reprezentantów robotników, rządów i konsumentów.**

W sprawie wolnego obrotu węglem eksperci robotniczy zasadniczo wypowiedzieli się na rzecz takowego, stwierdzając jednak, że wprowadzenie wolnego obrotu, bez porozumienia międzynarodowego, sprawy kryzysu i walki między państwami węglowemi — nie załatwi.

Jedną z tez, wysuniętych na konferencji ogólnie przez ekspertów robotniczych popartą, była teza o konieczności standardyzacji (ujednostajnienia) warunków pracy robotników w sensie uregulowania wysokości zarobków oraz czasu pracy, jako warunku nieodzownego dla porozumienia międzynarodowego. Rzecz prosta, że jeśli chodzi o regulowanie zarobków całą tę sprawę stawiano w płaszczyźnie ustalenia płac na poziomie wystarczającym, przy wzięciu pod uwagę stosunków gospodarczych każdego kraju, stosunków drożyźnianych, kwestji cen i t. p.

Konferencja z ekspertami robotniczemi i z ekspertami przemysłowców zainicjowana przez Ligę Narodów jest pierwszym krokiem zmierzającym w kierunku uregulowania tak ważnej sprawy gospodarczej jaką jest kwestja węgla. Rzecz jasna, że od konferencji z ekspertami do załatwienia tej sprawy i powołania organów do uregulowania w międzynarodowej skali stosunków węglowych jest niezmiernie daleko, nie znaczy to jednak by konferencje wspomniane nie miały charakteru symptomatycznego.

Po raz pierwszy w sprawach stosunków gospodarczych w znaczeniu międzynarodowem powołani zostali do wypowiedzenia swojej opinji obok przedstawicieli przemysłowców reprezentanci robotników. Opinja ta była najzupełniej zgodna bez względu na różniące ekspertów przekonania polityczne i przynależności narodowe.

Międzynarodówka Górników reprezentująca ogół robotników górniczych świata, nie spocznie póki sprawa porozumienia międzynarodowego węglowego, sprawa paląca i wymagająca rozstrzygnięcia nie zostanie załatwiona.

A. Z.

ZYCIE I PRACA ROBOTNICZEJ WARSZAWY

BEBEESOWSKIE RZĄDY W WYTWÓRNI APARATÓW TELEFONICZNYCH I TELEGRAFICZNYCH

Przed paru tygodniami pisaliśmy o wydaleniu z P. W. A. T. i T. tow. **Kołodziejskiego** za to, że nie uległ terorowi i nie chciał przyłożyć ręki do warcholskiej roboty B. B. S.

Możnaby myśleć, że na tem się skończyło, tymbardziej że na skutek interwencji tow. sen. **Kłuszyńskiej,** minister **Miedziński** oświadczył w Senacie, że **jeżeli zajdzie choć jeden podobny wypadek to sam zajmie się porządkami w Wytwórni. Tymczasem mamy do napiętnowania drugi taki sam fakt.** Oto wymówiono pracę, bez najmniejszego powodu, tow. H. **Tomczukowi.** Za powód posłużyło to, że tow. **Tomczuk** od zapoczątkowania rozbijackiej roboty przez B. B. S. — pomimo gróźb i teroru stał twardo przy sztandarze P. P. S. Przed upływem terminu udał się tow. **Tomczuk,** wraz z delegatami do dyrektora technicznego, p. Sławińskiego o cofnięcie owej „redukcji". P. Sławiński zapytał, czyja to decyzja i jakie są jej powody? Decyzję wydał dyrektor handlowy p. Jędrzejewski (działacz B. B. S-owy), ale o powodach nie mogli nic powiedzieć ani delegaci, ani tembardziej tow. Tomczuk.

P. Sławiński przyrzekł sprawę zbadać. O informacje zwrócił się do dyktatora Wytwórni, p. Jędrzejewskiego, który widocznie potrafił tak „przekonać" p. Sławińskiego, że ten oświadczył później, iż to właśnie jest jego decyzja, ale tow. Tomczuk może być przeniesiony na inny oddział. Wymówienie było prolongowane jeszcze dwa razy, **aż ostatecznie 2-go kwietnia r. b. tow. Tomczuk został wypędzony z Wytwórni (dosłownie).**

Nikt z pracowników, bez różnicy przekonań politycznych, do ostatniej chwili nie chciał uwierzyć w to aby tow. Tomczuka naprawdę zwolniono.

Lecz p. Jędrzejewski jest bezwzględny i trzęsie Wytwórnią, nawet dyrektor naczelny. p. **Łopuszański,** człowiek, zdaje się bezstronny i sprawiedliwy, ulega, niestety, wpływom swego podwładnego.

Warto by było aby Rada Nadzorcza Wytwórni, lub Najwyższa Izba Kontroli wejrzała w panujące tam stosunki.

Ludzi uczciwie pracujących wydala się, a taki np. p. **Dzierżanowski,** pracując na poczcie, pobiera tam uposażenie według IX stop. służbowego, prócz tego zaś „pracuje" w Wytwórni, przychodzi w godzinach, w jakich mu się podoba, wychodzi też nie wiadomo kiedy, i za to pobiera b. wysokie wynagrodzenie, lub np. taki p. **Chruściel,** pracując na poczcie pobiera uposażenie, według VII-go stopnia służbowego i przychodzi do Wytwórni o godz. 4-ej niewiadomo po co na oddział aparatów polowych, gdzie praca o tej godzinie zupełnie ustaje. P. Chruściel zostaje sam jeden, jako **„zmiana".** O tem, żeby coś rzeczywiście robił wtedy, mowy być nie może — ale za to również pobiera wysoką pensję.

Duże sumy otrzymują działacze B. B. S., ale robotnicy obarczeni nieraz licznemi rodzinami ciężko pracują za marne grosze. To są tylko fakty jaskrawo rzucające się w oczy. Są też np. tacy osobnicy, którzy „zbijają bąki" po Wytwórni, bez określonego zajęcia, a dla zabicia czasu dorabiają sobie części do własnych taksówek i po parę dni w tygodniu potrafią nie przychodzić do pracy, zarabiając na taksówce, wiedząc, że „zarobek" w Wytwórni i tak nie ucieknie, bo ogólny akord na niego zarobi.

Ale takim panom to wszystko wolno, bo są potrzebni p. Jędrzejewskiemu, jako wielce „rewolucyjni" bebesowcy do rozbijania ruchu robotniczego.

Dzierżanowski i Chruściel nie są żadnymi fachowcami, a zatem nie przedstawiają wartości dla Wytwórni Aparatów Telegr. i Telef., jako pracownicy, przeto tembardziej jest znamienne, że władze centralne Ministerjum Poczt i Telegrafów pozwalają na taką demoralizację.

A podobnych „pracowników" z B. B. S. jest więcej w Wytwórni!

MIECZYSŁW WEINERT.

UCZCIWE ZŁOTO

Schronisko l'abbè Mathieu na placu Pigalle miało tę wyższośść nad innemi schroniskami tego rodzaju, że nie zobowiązywało do niczego. Był to, jakby hotel bezpłatny, gdzie każdy tak długo przebywał, jak chciał i wynosił się, kiedy chciał, nieraz „a l'anglaise", nie widząc się nawet z gospodarzem, ale zato bez najmniejszego nawet dreszczyku na myśl o niemiłych konsekwencjach, jakie zazwyczaj pociąga za sobą nieuiszczenie rachunku hotelowego...

Goście bowiem księdza Mathieu, to nie byli zwyczajni goście. Bynajmniej nie tacy, jakich tysiące codziennie zajeżdża do hoteli paryskich, od najskromniejszych do luksusowych. Nie byli to zatem ani goście ,liczący się z każdym groszem, ani tacy, którzy przybywali z małym dworem, składającym się z szofera, sekretarza i pół tuzina specjalistów z pod mniej lub więcej intymnego znaku zawołania. Byli jednak niemniej swego rodzaju elitą. Jeśli gardzili komfortem, to wcale nie dlatego, że sobie mogli na niego pozwolić i znudzić się nim wkrótce, jak się to zdarza snobom. Ich wzgarda miała w sobie pierwiastek wyższego rzędu i konieczność, tę konieczność, której, według pięknych sentencyj starożytności, i bogowie są podlegli. Goście zatem księdza Mathieu, chociaż nieświadomi zaszczytu, jaki im przypadł na równi z bogami w udziale, byli skromni w swych wymaganiach. Mniej lub więcej pełny żołądek raz na dzień wystarczał im w zupełności, pod prześcieradłem zaś z grubego płótna bretońskiego wcale nie szukali ziarnka grochu. Sakwę zaś swoją, zastępującą im portfel z zupełną identycznością funkcji, kładli zazwyczaj, idąc spać, pod głowę. To było i bezpieczne i rozkoszne. Drobne sous; owoc żmudnej wędrówki po bulwarach na peryferjach miasta lub postoju w korytarzach stacyj Metra, rozgrzewały się wtenczas i jakby dojrzewały, jako grona złote winnej macicy w rajskim Edenie ich snów.

Kradzieże w schronisku l'abbé Mathieu zdarzały się niezmiernie rzadko, nie tyle z braku objektów inkryminowanego czynu, jak i wskutek jakiejś pełnej solidarnośści, milczącej umowy między jego klijentelą. Nigdy na „wewnątrz"; a co do zewnątrz... wiadomo, człowiek rodzi się wolny...

Najgorszą chwilą w życiu gości, chwilą, której obawiali się bardziej od najzaraźliwszej grypy, to była „ronda" wizyta policji, raz na miesiąc, w terminach impertynenckich. Legitymacja, jakieś stwierdzenie nieformalności, jakieś nieprzypadkowe podobieństwo odcisków palców w albumie, jakiś fatalny zbieg okoliczności w awanturze nocnej lub włamaniu — i marsz do Dépôt, w asyście stróżów bezpieczeństwa, o nazwie na tyle niewłaściwej, że właśnie przeciwnie, zetknięcie z nimi groziło największem niebezpieczeństwem.

Ksiądz sam nie wtrącał się w te sprawy. To prawda, że był zapracowany, jak mało kto ,ale i pewnie z zasady. Zostawiał swoim gościom swobodę najszerszą, jaką z sobą poprostu przynieśli na świat. Nie narzucał ani opieki, ani morału. Regulamin schroniska zawierał tylko kilka punktów w zakresie plucia na podłogę i pielęgnacji pasorzytów. Gospodyni schroniska, wdowa Cadot, ruszała ramionami z rezygnacją — „co robić z tym uparciuchem księdzem" — po każdej, nieudałej zresztą, próbie ograniczenia swobód przygodnych lokatorów, oktrojowania jakiejś bardziej „stosowanej" konstytucji.

Pewnym warunkiem, któremu zadość uczynić musieli klijenci, to było opowiedzenie historji swego dotychczasowego zajęcia, podanie ważniejszych zdarzeń z życia, nie w formie jednak spowiedzi usznej, ani urzędowego curriculum vitae. Nic podobnego. Była to poprostu okazyjna rozmowa z księdzem Mathieu. O niedoli życia, o tem, jak różnie bywa: i na wozie i pod wozem. Dziś jest chleb, wino i papieros, a jutro bezrobocie, fabryka spłonęła, patron zbankrutował: niema chleba z przyległościami. Dziś w lupanarze, jutro w areszcie; czasami... Ksiądz wszystko rozumiał, rzadko stawiał sam pytania, a często, już na wstępie wyznań, sam kładł kropkę: „dosyć już... wierzymy wam, ojcze; wiemy wszystko..." mówił do starca, którego siwe oczy dawno zapomniały łez a bezzębne usta drżały jednakowo przy słowach modlitwy, jak i przekleństwa, znając już tylko jedną jedyną rozkosz na świecie: łyżkę gorącej zupy z porów, przyrządzanej przez wdowę Cadot.

L'abbé miał jakiś talizman, zapomocą którego rozpoznawał w mig t. zw. „nabieranie". Rozróżniał prawdziwe fakty od skłamanych w sposób taki, jak wprawny jubiler na pierwszy rzut oka rozróżni szkiełka od kamieni prawdziwych. Co było tym kamieniem probierczym dla tylu, tylu różnych charakterów i indywiduów, dla których azylem było Schronisko, daremnie się nad tem głowili w ścisłem tête à tête przy kolacji, owej rozkosznej zupie z porów, wdowa Cadot z ojcem La Villette, głównym intendentem (i klijentem równocześnie) Zakładu na placu Pigalle.

— Niejeden spojrzy i już wie, całą prawdę, są tacy ludzie — mówi wdowa Cadot. Ale l'abbé nawet nie spojrzy z pod tych swoich okularów i wie wszystko, oto co jest dziwne, ojcze La Villette!

Ojciec La Villette odął wargi, zasępił się.

— Co do mnie, to nie wie, — powiedział. — Nic mu nie powiedziałem.

— Powiedzieliście przecież żeście byli bogaci, — zaczęła wdowa Cadot, nakładając pory na talerz, pełen wonnej cieczy. — Jesteście z lepszego rodu, niby to ja nie wiem, myślicie? Z lepszego niż ci tam... wskazała łyżką na drzwi, wiodące do przyległej sali, skąd dochodziły głosy rozmowy i wymowne oznaki apetytu gości, przy wtórze stukania blaszanych łyżek o fajansowe talerze.

Ojciec La Villette skinął głową, jakby w marzeniu, pełnem dumy... Pewnie, że ma lepszą przeszłość za sobą... Nie darmo nazywają go „La Villette"!

Nie jest to jego prawdziwe nazwisko, o nie! Tak go nazywają, ponieważ wiedzą, że najczęściej tam chodzi, w tamtą stronę dzielnicy... Ten mały drab bez ręki wyśledziłby nawet djabła, jak idzie do spowiedzi... Ale czyż, sacré nom de Dieu, nie on sam im rozpowiadał, zaraz w pierwszy dzień, że jest tam kamienica, nad samym kanałem, na pewnem miejscu... z witrynami bogatych sklepów, a kiedyś... Wywnioskowali z tego, że kiedyś tam mieszkał, że ta kamienica była jego, że był bogaty... Była przeszłość.

A teraz?... no, każdy widzi, co jest teraz. To nie jest interesujące!

Dziś pomaga wdowie Cadot w sprzątaniu sali, przynosi z miasta prowianty, obiera kartofle. Wdowa Cadot już kilka razy mówiła o nim l'abbé Mathieu. Wyraziła się, że „La Villette ma honor". Nie taki, jak tamci włóczędzy. Lepszy, z przeszłości. „C'est un vrai monsieur". Wdowa Cadot okazuje mu dużo przychylności. Ale i ona i ksiądz nie wiedzą nic absolutnie! nie wiedzą, jaką ranę ma on tam, w piersi, za tą koszulą, podarowaną przez księdza, gdzie tłucze się i bije coś głupiego, bolesnego...

Nikt tej rany nie dojrzy... nikt nie sięgnie do serca, które boli bezsilnie.

— Stary Villette — powiedział mu dziś gruby Faleret — nie bądź arystokratą. Nie bądź inny, niż my. Bo zbijemy po pysku. Jadaj z nami, nie w kuchni.

— I dowiemy się, co zacz z ciebie, ino przyjdzie ronda, — dodaje młody Gabrin, bezręki chłopak z żółtaczką, przyjęty tydzień temu „na łóżko", ale „bez garnka".

La Villette nic się wtedy nie odezwał. Kiedyś, temu bezrękiemu, dał swoje śniadanie. Wiedział, że był głodny, głodniejszy od psa. Skłapnął, raz dwa, nie podziękował nawet. Między sobą, w schronisku, nie znano tej kurtuazji. To był materjał na eksport: podziękowanie, modlitwy, wywracanie oczu białkami ku niebu. Między sobą, jako jedyną zapłatę, mieli pięść lub zajadłą, milczącą wzgardę.

D. c. n.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

O. K. R. — WARSZAWA. W poniedziałek dn. 8 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Warecka 7 odbędzie się plenarne posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

BACZNOŚĆ TRAMWAJARZE!

O. K. R. — Warszawa zawiadamia wszystkich towarzyszy tramwajarzy, członków Partji i sympatyków, iż w poniedziałek dn. 8 b. m. o godz. 9 rano i 6 wiecz. w lokalu Długa 19, I piętro odbędą się zebrania, na których referaty polityczne wygłoszą tow. tow. ARCISZEWSKI i BARLICKI, a referat gospodarczy tow. ZAREMBA. Nadto omówione zostaną sprawy zawodowe pracowników tramwajowych.

SZKOŁA POLITYCZNO - SPOŁECZNA.

W poniedziałek, dnia 8-go b. m., o g. 6.15 odbędą się wykłady tow. pos. **Próchnika** i tow. **Żerkowskiego.**

PONIEDZIAŁEK 8 B. M.

Koło Szoferów P. P. S. O godz. 6 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu, o godz. 7 w. Ogólne Zebranie członków Koła.

RUCH ZAWODOWY

KURSY DLA ŁAWNIKÓW W SĄDACH PRACY.

W dniu 8 b. m., w poniedziałek, o g. 7-ej wiecz., odbędzie się w Związku Robotn. Przem. Metalowego, ul. Leszno 53, dalszy ciąg wykładu p. t. **„Przepisy o umowach o pracę robotników i pracowników umysłowych, w związku z zasadami prawa cywilnego".**

Wykład wygłosi adwokat tow. **Józef Bloch.**

ZE ZW. METALOWCÓW.

We wtorek, dn. 9 b. m. o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału I (fabryki prywatne) w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53.

MŁODZIEŻ

KOMUNIKAT Z. N. M. S.

Zarząd Środowiska Warszawskiego Z. N. M. S. komunikuje, że w dn. 8.IV zostają wznowione **dyżury Bibljoteki** imienia Stefana Dąbkowskiego w lokalu Związku (Długa 19).

Bibljoteka liczy przeszło 300 egzemplarzy książek broszur i pism w językach polskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim i angielskim treści społecznej, politycznej, ekonomicznej, filozoficznej, historycznej i beletrystycznej.

Dni i godziny dyżurów są następujące: poniedziałek godz. 6 — 8; środa godz. 6 — 8; piątek godz. 7 — 8. W te same dni i w tychże godzinach czynna będzie **bezpłatna czytelnia pism.**

OSTRZEŻENIE.

ROBOTNICY! Omijajcie Stryj przy poszukiwaniu pracy. Nie przyjmujcie w tem mieście roboty z powodu strajku w przemyśle spożywczym.

Nazwiska łamistrajków **Osieckiego Józef i Bacyka Piotra** oddajemy pod pręgierz opinji robotniczej.

Zarz. Gł. Związku Rob.
Przem. Spożywczego.

Ruch Kult.-Oświatowy

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

Dnia 11 b. m. (w czwartek) o godz. 17-ej w klubie senackim, odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego T. U. R. Na porządku dziennym: sprawozdanie sekretarjatu generalnego T. U. R., praca wśród kobiet, wystawa w Poznaniu, sprawy bieżące.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy

We wtorek, dnia 9 b. m., o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się **Zebranie Warszawskiego Wydziału Kobiecego** z referatem inspektorki **H. Krahelskiej.**

Zarząd Warszawskiego Koła STOWARZYSZENIA BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH zawiadamia, że w dniu 13 kwietnia w sobotę o godz. 6 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia (Leszno 53) odbędzie się

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1. Przyjęcie protokułu poprzedniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie: a) ogólne, b) kasowe, c) Komisji Rewizyjnej.
3. Budżet na rok 1929-30.
4. Sprawa stosowania dekretu o zaopatrzeniu byłych skazańców politycznych.
5. Fundusz pogrzebowy.
6. Schronisko dla starców.
7. Wybory 8 delegatów na Zjazd Stowarzyszenia.
8. Wybory władz Warszawskiego Koła.
9. Wolne wnioski.

OSZCZĘDNOŚĆ LUB RUINA

Niedawno znana działaczka kobieca Pani Marja d'André poruszyła na łamach któregoś z pism sprawę oszczędności w gospodarstwie domowem. Warto się zapoznać z wytycznemi myślami autorki. I nietylko zapoznać, ale wziąć je do serca, uznać za nieodparcie słuszne i nakazać sobie wykonanie tych praktycznych rad.

Jednym z zasadniczych warunków zorganizowania życia domowego, pisze autorka, jego podstawą, jest ustalenie i unormowanie budżetu domowego, jak to się dzieje w każdem państwie; dom nasz jest takiem państwem w minjaturze. Do ustalenia budżetu niezbędne jest wprowadzenie w życie idei oszczędności. Nie mówcie, panie gospodynie, że przy dzisiejszych trudnych warunkach to jest niemożliwe. Właśnie z powodu tych trudnych warunków to jest nietylko możliwe, ale wprost konieczne, bo inaczej te warunki staną się jeszcze trudniejsze. Trzeba patrzeć na szerszą metę, a nie wegetować z miesiąca na miesiąc.

Choćby zgóry na rok rozdzielić wydatki na zasadnicze i nadprogramowe; zasadnicze możliwie ograniczyć, a zbierać na te nadprogramowe. Przypomnijmy sobie ile kłopotów, a nawet ile niesprzespanych nocy przyczyniły nam te nasze niedobory budżetowe.

A oto są warunki oszczędności. Ścisłe przestrzeganie ich wybawi nas z kłopotów.

1) opracowanie planu gospodarczego, polegającego na rozplanowaniu wydatków; rozdzielenie sumy miesięcznej na każdy dzień (fundusz na życie). Da to normę dzienną, poza którą wybiegać nie należy,

2) prowadzenie codziennych rachunków, z których należy formować zestawienia miesięczne. To nas pouczy na przyszłość jak unormować poszczególne pozycje, na czem ująć, z czego oszczędzić. Ta samokontrola jest konieczna,

3) umiejętność kupna, gdyż jest to pierwszą zasadą oszczędnego i rozumnego wydawania pieniędzy. Nic nie kupować przygodnie, kierując się fantazją i przypadkiem, ale wprowadzić tu zasady największej celowości. Unikać wydatków zbędnych. Stosować zasadę konieczności w wydatkach.

Tych trochę systematycznych wysiłków codziennych pozwoli nam nie wykroczyć poza budżet, łatwo wiązać koniec z końcem i pozwoli przy najcięższych nawet warunkach odnieść grosz na Książeczkę Oszczędnościową do Pocztowej Kasy Oszczędności.

Założenie sobie takiej książeczki, złożenie pierwszej sumy, wytworzy w nas pewną skłonność i usposopienie do oszczędzania. Pozatem te drobne oszczędności w niedługim czasie utworzą rezerwowy kapitalik, który w każdej nagłej potrzebie będzie nam pomocny. Każda dobra gospodyni musi mieć śpiżarnię z pewnymi zapasami. Taką śpiżarnią w stosunkach pieniężnych jest Książeczka Oszczędnościowa w P. K. O.

Nieprzestrzeganie powyższych zasad prowadzi prostą drogą do bezładu, nieustannego braku a wreszcie — do ruiny.

M. Cz.

KRONIKA

STAN POGODY.

W dniu dzisiejszym w całej niemal Polsce, pod wpływem nasunięcia się głębokiej depresji z północy, było pochmurno z obfitemi opadami, przeważnie w zachodniej połowie kraju.

Temperatura o godzinie 7 wynosiła od —1 na wybrzeżu i w Poznańskiem do —7 w Lubelskiem i na Podhalu, w górach zaś dochodziła do —17 stopni. Szata śnieżna pokrywa cały kraju do 10 cm., tylko na Wołyniu i w Częstochowskiem sięga 20 cm.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W całym kraju pochmurno z opadami, śnieg na wschodzie, deszcz z krótkotrwałemi przejaśnieniami na zachodzie. Lekki wzrost temperatury na zachodzie Polski, pozatem bez większej zmiany. Umiarkowane wiatry południowo - zachodnie, skręcające ku zachodowi i północnemu zachodowi.

Wystawa obrazów Mikołaja Taneffa. W sobotę ubiegłą otwarto w lokalu Związku Zawodowego Polskich Artystów - Plastyków (Nowy Świat 19) niezwykle interesującą wystawę pejzaży bułgarskich, znanego malarza bułgarskiego, Mikołaja Taneffa. W godzinach wieczornych miłego gościa podejmowali bankietem w salach Polonji artyści warszawscy. Wystawa otwarta jest w godz. 11 r. — 5 popoł.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

11.56. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10—13.00. Koncert z płyt gramofonowych. 13.00. Komunikat rolniczy. 13.15.—14.25. Przerwa. 14.25. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Cecora i Chocim" — wygłos' prof. H. Mościcki. 15.35. Tygodniowy przegląd komunikacyjny — wygłosi referent prasowy Min. Komunikacji, p. T. Strzetelski. 15.50—16.45. Koncert z płyt gramofonowych. 16.45—17.00. Przerwa. 17.00. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średn. p. t. „Słowacki" — odczyt II-gi — wygłosi dr. K. Górski. 17.25. Odczyt z cyklu, org. przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Teatr grecki a teatry współczesne" — wygłosi p. S. Cybulski. 17.55. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". Orkiestra pod kier. Mutzmana i Lewaka. 18.50. Rozmaitości. 19.10. Rozmaitości. 19.10. Wykład języka francuskiego dla początkujących. Lektor Lucien Roquigny. 19.35—19.55. Przerwa. 19.56—20.00. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 — 20.30. Przerwa. 20.30. Transmisja koncertu z Poznania. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z Sali Malinowej hotelu „Bristol". Orkiestra pod kier. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego.

UJĘCIE ZŁODZIEJA ZE SKRADZIONYM SAMOCHODEM

Kierowca Jan Borowski, pozostawiwszy na ul. Widok Nr. 20 pod opieką swego znajomego, Mieczysława Leguta, taksówkę, udał się do swego mieszkania na obiad. Borowski po upływie pół godziny ani samochodu, ani Leguta nie zastał. Zaalarmowano policję. Tymczasem ujęcie złodzieja przyspieszył wypadek, jaki wydarzył się Legutowi z samochodem w Henrykowie. Jadący z nadmierną szybkością złodziej wpadł do rowu, powodując rozbicie taksówki. Leguta osadzono w więzieniu. Uszkodzony poważnie samochód zwrócono właścicielowi.

KURS BIBLJOTEKARSKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

Dnia 11 b. m. rozpoczną się wykłady na kursie bibljotekarskim T. U. R. w Warszawie, który trwać będzie do dn. 21 b. m. Program obejmuje: Prowadzenie bibljotek pod względem technicznym, Znaczenie książki, Bibljotekarz i formy jego współdziałania w pracy kulturalno - oświatowej. Organizacja bibljotek zagranicą. Instytucje wydawnicze i zakup książek. Czytelnie. Literatura z dziedziny: a) socjalizmu, b) nauk społecznych, c) historji, d) przyrodoznawstwa, e) filozofji, religji, psychologji, historji sztuki i t. d., f) literatury pięknej. Prelegentami będą: tow. tow. pos. K. Czapiński, S. Drzewiecki, dr. Maliniak, sen. dr. Kopciński, sen. dr. Kelles - Krauz, sen. Posner, pos. dr. Próchnik, pos. Piotrowski, prof. Czerwijowski, H. Radlińska, Augustyniak. Prócz wykładów odbywać się będą zajęcia praktyczne, prace seminaryjne i wycieczki do bibljotek.

Oddziały T. U. R., Partyjne oraz Związki zawodowe zgłosiły swoich kandydatów — towarzyszy pracujących w bibljotekach i czytelniach.

Wykłady odbywać się będą w gmachu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20. Tam również słuchacze będą mieszkali.

WAŻNOSC LOSOW LOTERYJNYCH

Dyrekcja loterji państwowej podaje do wiadomości, że wypłata wygranych będzie dokonana w terminie nie dłuższym niż 4 miesiące, licząc od ostatniego dnia ciągnienia. Po tym terminie gaśnie prawo do odebrania wygranej i żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

CO GRAJĄ KINA

Apollo: „Policmajster Tagiejew" z Samborskim.

Casino: „Świat nocy" (Picadilly) Duponta, z Anną May Wong.

Capitol: „Burza nad Azją" Pudowkina.

Colosseum: „Kapitan gwardji królewskiej" z Ramonem Novarro.

Filharmonja: „Policmajster Tagiejew".

Miejski: „Wszystko z miłości" z Reginaldem Denny.

Pan: „Burza nad Azją" — Pudowkina.

Palace: „Żono słuchaj męża" z Florence Vidor.

Quo Vadis: „Tancerka z Tunisu".

Rococo: „Ameryka" z Barrymorem.

Słońce: „Jezioro miłości" (bojkot kina odwołany).

Splendid: „Kandydatki do rozwodu" z Laurą la Plante.

Stylowy: „Fanfary miłości" z Mary Phylbin.

Wodewil: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę".

Światowid: „Żar miłości" z Gretą Garbo.

Astra (Dzika 51): „Miasto miljona poległych" („Verdun").

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Król Stefan Batory"

Nowy
o 8 w. „Adwokat i róże"

Letni
o 8 w. „Panienka z dancingu"

Teatr Narodowy. Codziennie „Król Stefan Batory".

Teatr Nowy. Dziś i dni następnych „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Codziennie „Panienka z dancingu".

Teatr Polski. Dziś „Samuel Zborowski" Goetla.

Teatr Mały. Codziennie „Miłość bez grosza".

„Operetka Warszawska" w teatrze „Znicz", „Lizistrata".

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Codziennie „1000 pięknych dziewcząt".

Teatr „Qui Pro Quo". Codziennie jubileuszowa rewja p. t. „Jubileusz Q. P. Q." z udziałem całego zespołu.

„Czerwony As". Nowa rewja wiosenna.

SPORT ROBOTNICZY

ZAWSZE NAPRZÓD!

Lata powojenne, zaczynając mniej-więcej od roku 1921 — 22, oto okres powstania i tworzenia się nowej dziedziny ruchu klasowego, a mianowicie Sportu robotniczego. Jak grzyby po deszczu zaczęły rosnąć robotnicze kluby sportowe, najpierw tylko w większych miastach, potem w coraz mniejszych, aby wreszcie dojść do stanu dzisiejszego, kiedy cały szereg małych miasteczek posiada własne organizacje sportowe.

Młodzież garnie się pod sztandary Związku Robot. Stow. Sportowych, chętnie i gromadnie.

Wczoraj byliśmy świadkami pierwszej próby, jaką Warszawski RSKO zrobił w kierunku gimnastyki, w 1928 roku widzieliśmy cały szereg imprez okręgowych, t. zwanych Zlotów, jak przedtem odbył się w Warszawie 1-szy Zlot ogólno- polski sportu robotniczego.

Jak widać z tych kilku przykładów idziemy wciąż naprzód. Sport robotniczy dąży w kierunku umasowienia wychowania fizycznego, nie zaniedbując przytem również i jego jakości. W przeciągu 7 lat, to znaczy od chwili powstania pierwszych Klubów robotniczych i w przeciągu 3 lat, to jest od założenia ich Związku udało się ująć w karby organizacyjne jeszcze jedną dziedzinę życia społecznego stwarzając nową armję zorganizowanego proletarjatu. Jedna z luk we froncie pracy została zapełniona!

Pierwszy akt skończony.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych istnieje, żyje i rozwija się pomyślnie.

I teraz staje przed naszymi sportowcami nowe zadanie, zadanie trudne, ale nadzwyczaj ważne. Chodzi o to, aby robotniczy sportowiec przedstawiał wartość duchową odpowiadającą wartości cielesnej, chodzi o to, aby pod względem uświadomienia socjalistycznego nie ustępował ani trochę, swym towarzyszom z Zachodu.

Piszemy te słowa nie ze względu na jakąkolwiek obawę, że tak nie będzie. Chodzi o to, aby w swem dążeniu naprzód sport robotniczy równie prędko i sprężyście rozwiązał zagadnienie wychowania ducha, jak prędko uporał się z trudnościami natury techniczno - sportowej i organizacyjnej.

Mundur sportowca robotniczego lub też jego znaczek Klubowy winny być równoznacznemi z cechami ducha: siłą woli i charakteru. Robotniczy sportowiec musi być socjalistą z krwi i kości i umieć walczyć o wyzwolenie swej klasy.

Rok 1929 zaczął się dopiero.

Każdy z naszych klubów, każdy z naszych oddziałów ma czas i możność rozpocząć pracę w kierunku nadania swej organizacji cech najbardziej szlachetnych. Bo na miano prawdę robotniczego klubu może zasłuży tylko ta organizacja, która usunie ze swego łona wszystkie ujemne cechy sportu burżuazyjnego. Pod tym znakiem musimy iść w teren sportowy.

Zima musi nas zastać silnych i mocnych duchem.

Nie wolno nam zapominać, że hasłem sportu robotniczego jest „Zawsze naprzód".

Dr. Jerzy Michałowicz.



Kobieca sekcja lekko - atletyczna „Skry" ćwiczy z zapałem pod kierownictwem tow. Boskiego.



Zespół lekko-atletyczny „Startu" nie zaniedbywał zaprawy zimowej, ćwicząc w Ośrodku W. F.

„Naprzeciw blaskom jutrzni..."

Rewja gimnastyczna sportu robotniczego na poranku w Ateneum. -- Efektowna deklamacja chóralna Startu. -- Żywotność klubów robotniczych, a władze samorządowe stolicy.

Stylowa sala „Ateneum" zapełniła się wczoraj publicznością rekrutującą się przeważnie ze sfer robotniczych, by ujrzeć popisy i ćwiczenia gimnastyczne klubów zrzeszonych w W.R.S.K.O., inicjatorze poranka.

Całość imprezy dała — w miniaturze — przegląd pracy zimowej, prowadzonej w organizacjach sportowych zrzeszeń robotniczych stolicy.

Przed oczyma widza przesuwały się, jak w kalejdoskopie, barwne grupy dziecięce, kobiece oraz męskie Gwiazdy, Powiśla, Startu i Skry.

Po powitalnem przemówieniu tow. **Wilczyńskiego** zabrał głos generalny sekretarz ZRSS-u, tow. **dr. J. Michałowicz,** który w zwięzłym i krótkim referacie ujął ogólne zręby zadań, jakie ciążą na barkach sportu robotniczego.

Przechodząc do programu ćwiczeń gimnastycznych podnieść muszę duży efekt deklamacji chóralnej **Startu,** który pod kierownictwem p. **Sewerynówny,** artystki teatru Narodowego, zaprodukował sceny, przyjęte z aplauzem przez widzów.

Z dalszych popisów nadzwyczaj starannie wypadły występy zespołów **Skry,** które pod energiczną ręką instruktora dały pokaz wzorowo prowadzonej „zaprawy zimowej".

Wreszcie zespół **Gwiazdy** ćwiczył bez zarzutu, a końcowa „piramidka" należała do obrazów, pod względem efektowym, wysoko postawionych.

Godzi się wspomnieć o grupie **Powiśla,** która w ciągu krótkiego czasu zaprawy zdołała dużo uczynić.

Ogólne wrażenie zupełnie dodatnie. Poranek sportowy dowiódł, iż kluby robotnicze Warszawy, mimo ciężkich warunków finansowych, rzowijają się i pracują coraz intensywniej. Fakt ten domaga się jaknajusilniejszego poparcia ze strony czynników miarodajnych, a w pierwszym rzędzie od władz samorządowych stolicy, które w dniach najbliższych przystępują do rozdziału subsydjów finansowych.

M. Kral.

PRZYGODY „SABARJI"

Znana drużyna węgierska piłkarska, Sabarja, która wyjechała niedawno do Nowego Jorku na szereg zawodów, musiała po drodze zatrzymać się w Meksyku, gdzie zastały ją zamieszki rewolucyjne. Zawody z szeregiem drużyn amerykańskich, które miały się odbyć w pierwszej połowie marca, zostały odwołane, a Sabarja musiała wyjechać z powrotem do kraju.

MIĘDZYNADOWE ZAWODY CIĘŻKOATLETYCZNE „SIŁY"

Podczas świąt Wielkanocnych zorganizowała Siła (Janów) międzynarodowe zawody ciężkoatletyczne przy udziale niemieckich robotniczych drużyn 06 Beuten i „Ahten". W podnoszeniu ciężarów zwyciężył (zespołowo) 05 Beuten — 1830 pkt. przed „Ahten" (Buda) — 1700 pkt. i Siła (Janów) — 1625 pkt., natomiast w zawodach zapaśniczych zwycięstwo odniosła Siła — Janów w stosunku 8:4. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze muszej. Wolner (Ahten) przegrał z Cypa (Siła) w 6 m. **W wadze koguciej** Jasiński (Siła) wygrał w 1½ min. z Platzirem (06 Benten). **W wadze piórkowej** Urbanowicz (Siła) wyszedł na remis z Modlichem (06 B.). **W wadze lekkiej** Andros (Siła) zwyciężył Specka (06 B.) w 3 m., **w wadze średniej** Morgenstern (06 B.) pokonał Wróbla (Siła) w 1½ m., wreszcie **w wadze półciężwiej** Kalamaba (Siła) wyszedł na remis z Malkiem (06 B.).

Sędziowali: tow. tow. Musioł z M. Dąbrówki i Morgenstem z Bytomia.

WALNE ZEBRANIE R. K. S. „ZNICZ"

Młody robotniczy klub sportowy „Znicz", założony rok temu w Pruszkowie, wykazał w ciągu tego czasu olbrzymie postępy, zwłaszcza sekcja piłki nożnej może się pochlubić takiemi sukcesami, jak zdobycie mistrzostwa W. O. Z. P. N. Sekcja ta w zawodach o mistrzostwo W. R. S. K. na 7 gier zdobyła 14 pkt. i stosunek bramek 41:7!, w zawodach W. O. Z. P. N. na 18 gier 30 pkt. i st. br. 90:27. Niemniej korzystne są bilansy II i III drużyny (na 27 gier st. br. 125:49!). Pozatem klub osiągnął dobre wyniki w lekkoatletyce i boksie. W roku bieżącym klub zajmie się również przysposobieniem wojskowem.

Wczorajsza niedziela w sporcie

Na boiskach stolicy.

Z powodu śniegu i wody na boiskach szereg meczów wogóle się nie odbyło, mecze o mistrzostwo rozegrano, jako towarzyskie, a kilka meczów skrócono do 30 — 60 min.

RUCH — SKRA 1:0 (1:0).

Mecz ze względu na stan boiska rozegrano, jako towarzyski. W czasie gry ujawniła się nieznaczna przewaga Skry, niewykorzystana jednak strzałowo. Gra ostra. Jedyną bramkę strzelił Zientara. Sędzia p. Studentkowski. Ruch II — Skra II 2:1 (1:1).

A. Z. S. — POCISK 4:0.

Mecz z powodu niestawienia się wyznaczonego sędziego, rozegrano, jako towarzyski. Z powodu śniegu cały mecz trwał zaledwie 30 min.

WARSZAWIANKA Ib — POLONIA Ib 6:2 (2:2).

Jedyny mecz o mistrzostwo klasy A, który doszedł do skutku. Gra pod znakiem wybitnej przewagi Warszawianki.

Polonia II — Warszawianka II 5:0.

LEGJA KOMB. — MAKABI 12:1 (5:1).

Mecz towarzyski przy kompletnej przewadze Legji.

Legja komb. I i II — Varsovia 9:0. Katastrofalna porażka Varsovii.

Skra III — Głuchoniemi 0:0. Mecz trwał 30 min.

Mecze ligowe

POLONIA — WARSZAWIANKA 2:2 (0:2).

Gra toczyła się na pokrytem wodą boisku i wskutek tego straciła dużo na pięknie. Obie drużyny walczyły bardzo zawzięcie i niekiedy za ostro. W pierwszej połowie wyraźną przewagę posiada Warszawianka, która przez Szenajcha zdobywa 2 gole. Po zmianie stron Polonia atakuje bardzo zacięcie i zdobywa wyrównanie.

WISŁA — Ł. K. S. 2:2 (1:1).

Gra bardzo ciekawa i emocjonująca. Wisła przeważała przed przerwą, a Ł.K.S. miał więcej z gry po pauzie. Ogólny wynik zasłużony.

GARBARNIA — TURYŚCI 8:2 (5:0).

Bezwzględna i całkowita przewaga drużyny krakowskiej. Turyści grali, zwłaszcza do przerwy, bardzo słabo.

RUCH — WARTA 2:0 (0:0).

Gra bardzo ostra, lecz ciekawa. Ruch posiadał przewagę nad swym przeciwnikiem, zwłaszcza w drugiej połowie, gdy Warta opadła z sił.

CZARNI — CRACOVIA 2:2 (0:1).

Lekka przewaga Cracovii. Czarni grali bardzo ambitnie i z dużą dozą szczęścia, któremu zawdzięczają wynik.

Odwołane imprezy

— Zapowiedziane na wczoraj dwa wielkie biegi naprzełaj dla pań i panów o puhar magistratu m. Warszawy nie odbyły się z powodu fatalnych warunków atmosferycznych.

— Wszystkie mecze o mistrzostwo klasy A i B w hazenie i spotkania turniejowe koszykówki w Warszawie zostały odwołane z powodu nieodpowiednich warunków atmosferycznych.



Sekcja gimnastyczna Sarmaty intensywnie prowadziła „zaprawę" swych zawodników.



Grupa gimnastyczna R.K.S. Gwiazdy przygotowywała się intensywnie do „poranku sportowego".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7